

Michał Grabowski

Rytuały magiczne i chrześcijańskie w "spiskach" tatrzańskich

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 16, 463-475

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

X. EXCELSIOR!

Michał Grabowski

Rytuály magiczne i chrześcijańskie w „spiskach” tatrzańskich

Słownikowe znaczenie „rytuału” to ‘zespół czynności stanowiący ustaloną formę szewnętrzną społecznie doniosłego aktu, uroczystości, ceremonii; w znaczeniu religioznawczym: ustalona forma zabiegów magicznych bądź praktyk religijnych’¹.

Staropolskie przeważnie „spiski” tatrzańskie to pierwsze znane nam dokumenty, w których znajdują się opisy Tatr. Ich twórcami i posiadaczami byli ludzie z wszelkich warstw społecznych, od chłopów poczynając, poprzez mieszczan, na szlachcie kończąc; ponoć jednym z nich interesował się sam król Stanisław Leszczyński². Owe enigmatyczne rękopiśmienne przewodniki są świadectwem zjawiska poszukiwania skarbów w Tatrach — prowadzić miały do miejsc obfitujących w bogactwa naturalne (złoto, srebro, karbunkuły) i nadnaturalne (magiczne zioła, kamienie). Były tekstami niezwykle cenionymi: krążyły z rąk do rąk, przekazywano je sobie z pokolenia na pokolenie, często powierzano na przechowanie notariuszom. Czas pierwszych znanych nam, a opisyanych w nich eksploracji tatrzańskich przypada na wieki XVII i XVIII. Lecz jeszcze przed okresem rozkwitu działalności poszukiwaczy skarbów podobne teksty powstawały w Sudetach: *Księgi walońskie*, tworzone przez Walonów, przybyszów z zachodu Europy, specjalistów zajmujących się lokalizowaniem drogocennych kruszców³.

¹ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1983, s. 155.

² Zob. S. Eljasz Radzikowski, *Wstęp do: Michała Chrościńskiego Opisanie ciekawe gór Tatrów*, wyd. S. Eljasz Radzikowski, Kraków 1905 (dalej cyt. jako *Opisanie ciekawe...*), s. 4.

³ „Dziś przez słowo Walonowie rozumiemy małą grupkę zromanizowanych Celtów zamieszkujących częściowo Belgię oraz północną Francję. W średniowieczu termin ten oznaczał przybyszów z Francji lub Italii, zaś od XVI wieku określano tak każdego poszukiwacza skarbów bez względu na ich pochodzenie” (W. Piksa, *Spojrzenie na Tatry poprzez wieki*, Kraków–Wrocław 1995, s. 43).

„Spiski” tatrzańskie to specyficzne dokumenty („rzeczy spisane” właśnie, stąd ich nazwa) o charakterze czysto użytkowym, w których jednak można wyróżnić trzy warstwy:

1. *quasi*–naukową — opisy topograficzne i speleologiczne;
2. literacką — przetworzenia i zapożyczenia z innych dzieł literackich;
3. magiczną — rytuały magiczne i chrześcijańskie.

Warto już teraz zwrócić uwagę, że rytuały „spisków” mają wręcz biegunowo różny charakter od „rytuału” z definicji przytoczonej na wstępie — nie stanowią „formy zewnętrznej społecznego doniosłego aktu, uroczystości, ceremonii”, są odprawiane bez obecności osób trzecich, z chęcią zachowania ich w tajemnicy zarówno przed konkurentami — innymi poszukiwaczami skarbów — jak i społecznością ludzką w ogóle. Według staropolskich wierzeń góry były siedliskiem złych mocy, zamieszkiwały je demony, diabły, które szkodziły wędrowcom na wszelkie możliwe sposoby. Opisywane w „spiskach” rytuały miały na celu umożliwienie przetrwania poszukiwaczom skarbów w tym jakże nieprzyjaznym środowisku. Przyjrzenie się wybranym rytuałom magicznym i chrześcijańskim, ich strukturze oraz okolicznościom, w jakich je odprawiano, jest celem niniejszego artykułu, przy zwróceniu uwagi na podobieństwo zaklęcia do rytuału i wykazaniu, jakie elementy łączą i dzielą oba pojęcia.

Materiałem analitycznym będzie najbardziej znany i najobszerniejszy „spisek”: *Opisanie ciekawe gór Tatrów* Michała Chrościńskiego, wydany w roku 1905 przez jego odkrywcę — Stanisława Eljasza Radzikowskiego, który opatrzył go cennym komentarzem⁴. Inny przedruk źródła w tym samym opracowaniu ukazał się nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego⁵. Rękopis znajduje się w chwili obecnej w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu⁶. Jego pierwsza część pochodzi z drugiej połowy XVII wieku⁷, prawdopodobnie z okresu późniejszego niż rok 1670. Sam rękopis odkrywca charakteryzuje:

Jest to książeczka wielkości ósemki, oprawna w półskórek i papier czarny, z wyciskiem złotym na grzbiecie: *OPIS Tatrów*. Rękopis pisany na

⁴ Zob. *Opisanie ciekawe...*, s. 4. *Opisanie ciekawe...* składa się z trzech części. Autorem pierwszej jest bez wątpienia sam Michał Chrościński. Część druga to kompilacja innych „spisków” różnej treści, a trzecia została dodana przez jednego z kopistów prawdopodobnie w XVIII wieku i dotyczy drogi do Żabiego Jeziora, które — według legend — kryło ponoć największe skarby.

⁵ Zob. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, R. 26: 1905, s. 63–140 (tu wstęp wydawcy krótszy).

⁶ Pod sygnaturą Pawl. 40.

⁷ Szczegółowo kwestię datacji tego „spisku” omawiam w pracy: „*Opisanie ciekawe gór Tatrów*” jako pierwszy przewodnik tatrzański, w: *Studia i materiały*, t. 2, red. J. Z. Lichański, Warszawa 2010 [w druku].

papierze pożółkłym, bibulastym, atramentem czarnym, nieco przez czas przybladłym, wzdłuż linii kreslonych ołówkiem. Książeczkę widocznie oprawiono później, ponieważ w niektórych miejscach przy obcinaniu urżnięto głoski końcowe. Pismo wprawne, dosyć duże, okazuje zmianę przy końcu książeczki. Cały rękopis ma stron liczbowych 124, na stronie 115 pojawia się pismo drobniejsze innej ręki, która już dobiega do końca⁸.

Stan badań

Góry prawdziwe — nie wyimaginowane, tak jak na przykład w *Boskiej Komедii* Dantego — dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku stały się natchnieniem artystów. Cezurą odgraniczającą przednaukowe i naukowe poznanie Tatr są czasy Stanisława Staszica. Kilkadziesiąt lat po publikacji jego powstającej od roku 1805 rozprawy *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815) rozpoczyna się zaś okres zafascynowania folklorem i góralszczyzną. To na fali tej „chłopomanii” znawcy Tatr i Podhala, tacy jak Stanisław Eljasz Radzikowski, natrafiają na „spiski” i publikują je w przedrukach.

Temat „spisków tatrzańskich” doczekał się dotąd niewielu szczegółowych opracowań. Oprócz uwag Eljasza Radzikowskiego⁹ oraz kilku artykułów i *Skarbów Króla Gregoriusa* Jacka Kolbuszewskiego¹⁰ wzmiankuje się je w opracowaniach naukowych¹¹ zazwyczaj z tego względu, że „spiski” jako najwcześniejsze dokumenty utrwalają imiona poszukiwaczy skarbów — pierwszych znanych eksploratorów tatrzańskich gór i jaskiń, a przez opisy tych terenów zapoczątkowują historię piśmiennictwa tatrzańskiego¹². Zjawisko poszukiwania skarbów ponadto stanowi tło dla procederu górniczego.

Spośród dotychczasowych autorów kwestii wierzeń, obyczajów i rytuałów poszukiwaczy skarbów, genezy i celu ich praktyk, najwięcej uwagi poświęca Jacek Kolbuszewski¹³, podając przykłady podobnych zjawisk spotykanych w dawnej literaturze — na przykład hasła encyklopedyczne w osławionych *Nowych Atenach* Benedykta Chmie-

⁸ S. Eljasz Radzikowski, *Wstęp do: Opisanie ciekawe...*, s. 1.

⁹ Zob. *idem*, *Wstęp i Uwagi do: Opisanie ciekawe...*, s. 1–11, 48–78.

¹⁰ Zob. J. Kolbuszewski, *Skarby Króla Gregoriusa. O poszukiwaczach skarbów w XVII i XVIII wieku*, Katowice 1972. Przypuszczalne źródło, z którego do „spisków” przeniknęła postać tytułowego króla, wskazuje Julian Krzyżanowski — zob. *Na szlakach tatrzańskich poszukiwaczy skarbów*, w: *idem*, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977, s. 421–425.

¹¹ Zob. H. Jost, *O górnictwie i hutnictwie w Tatrach*, Warszawa 1962, s. 28–42; S. Zwoliński, *W podziemiach tatrzańskich*, Warszawa 1961, s. 202–221.

¹² Zob. W. Piksa, *Spojrzenie na Tatry...*, *op. cit.*

¹³ Zob. rozdział *Jak wbrew szatańskim mocom skarb odkopać* w: J. Kolbuszewski, *Skarby Króla Gregoriusa...*, *op. cit.*, s. 67–94.

lowskiego lub wytyczne z traktatu alchemiczno–magicznego *Metallognomia, gdzie są skarby albo jak metale poznać*¹⁴.

Cel rytuałów

Rytuały występujące w *Opisaniu ciekawym gór Tatrów* Michała Chrościńskiego można podzielić na trzy kategorie: magiczne, chrześcijańskie i będące kombinacją obu wymienionych. Celem głównym ich odprawiania jest dostąpienie do skarbów, które kryją góry, oraz bezpieczne przetrwanie w górskim terenie. Mają zatem funkcję czysto praktyczną, użytkową. Zagrożenia czyhające na staropolskiego wędrowca są zaś dwojakiego rodzaju: zarówno czysto techniczne, spowodowane trudnościami realnego terenu (którego charakterystyka topograficzna w „spiskach” z dużą dokładnością pozwala na odtworzenie drogi pokonywanej przez właścicieli rękopisów), jak i metafizyczne. Już we wstępie autor przestrzega zatem:

Oznajmuję ci, że będziesz miał różne prześladowania w dródze i przechadzki ku tym górcom, ale to wszystko będzie od duchów [...] ¹⁵.

Dlatego zanim poszukiwacz skarbów wyruszy w góry, musi zaopatrzyć się w węgle święcone, mirrę, kadzidło i inne świętości — przedmioty konieczne do odprawiania rytuałów. Badacz dzisiejszy przypomina, że ich zdobycie i posiadanie musiało być bardzo niebezpieczne:

Poszukiwacz wchodząc w posiadanie podobnych przedmiotów ryzykował głową. Wydaje się to może nieprawdopodobne, ale tak przecie bywało. Pamiętajmy, że wszystko to działo się w czasie, gdy odbywały się liczne rozprawy sądowe przeciwko czarownikom i czarownicom, i że lada podejrzenie wystarczyło często, by delikwenta obciążonego drobnym nawet zarzutem wysłać na stos, jako że podobne „świętobliwości” służyły nieraz za przedmiot czarodziejskich obrzędów, wręcz czarnej magii, ten zaś, kto się nią trudził, łatwo mógł być okrzyknięty za wroga publicznego numer 1¹⁶.

Powyższe okoliczności tłumaczą ostrożność, z jaką poszukiwacze skarbów powinni poruszać się po górach. Jeśli wędrowali w towarzystwie przewodnika, należało go

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 80–82.

¹⁵ *Opisanie ciekawe...*, s. 12.

¹⁶ J. Kolbuszewski, *Skarby Króla Gregoriusa...*, *op. cit.*, s. 74.

zawczasu odprawić, aby nie wskazać innym drogi do miejsc obfitujących w złoto i nie zdradzić się z przenoszeniem przedmiotów, które mogły przyczynić się do posądzeń o paranie się czarną magią. Trzeba było także wystrzegać się owczarzy — konkretnie w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich i Morskiego Oka¹⁷.

Jednak przestrzeń świata przedstawionego „spisków” tatrzańskich jest dwoista — obok wymiernego i realnego leży terytorium magiczne. Niektóre rytuały otwierają w nim drogę do jaskiñ:

Najprzód roznieć sobie ogień z palmowego ognia czyli węgla, bo tam powstanie wiatr, to ci będzie światło gasił, zakadź święconymi rzeczami, wodą ŚSS Trzech Króli pokrop dokoła, i zaraz mów zaklinanie duchów póty, póki nie zobaczysz otwartej dziury na północ położonej. Jak się już otworzy, mów drugi raz, otworzy się druga, mów trzeci raz, otworzy się trzecia¹⁸.

Rytuály z prośbą o wstawiennictwo sił wyższych odprawiane są także przed wejściem dalej do jaskiñ, w trakcie ich eksploracji, a także po wyjściu, jako podziękowanie za umożliwienie przeżycia tego niebezpiecznego doświadczenia. Są to zazwyczaj rozmaite modlitwy bądź recytowanie fragmentów Biblii. Czy wchodziła ona w skład górskiego ekwipunku, czy recytowano z pamięci, tego nie wiadomo — narrator „spisku” wymienia listę środków magicznych, w które należy się bezwzględnie zaopatrzyć przed wyprawą, o Biblii jednak w żadnym fragmencie nie wspomina. Można więc tylko się domyślać, jak było w rzeczywistości. Oto przykład podziękowania za wyjście z jaskini:

Jak wyjdiesz z tej dziury, obaczysz na południową stronę takową dziurę: Δ przed którą zaraz pokłękni, i mów z rozpamiętywaniem powoli z uwagą Ewangelię S. Jana: *In principio erat verbum*, i po skończeniu powstań naraz¹⁹.

Teren górski był dla poszukiwaczy skarbów terenem nieznanym; było to i topograficznie, i mentalnie zupełnie nowe środowisko. Trudno sobie jednak wyobrazić, by w celu oswojenia go zmęczony podróżnik recytował z pamięci całą Ewangelię świętego Jana, a tym bardziej stosował się do tych fragmentów *Opisania ciekawego...*, gdzie pada nakaz odmówienia aż czterech Ewangeli — każdą na inną stronę świata. Mimo wiel-

¹⁷ Zob. *Opisanie ciekawe...*, s. 28.

¹⁸ *Ibidem*, s. 23–24.

¹⁹ *Opisanie ciekawe...*, s. 24–25.

kiej pobożności autorów „spisków”, należy sądzić, że odmawiane miały być jedynie wyjątki z tej Ewangelii. Narrator jednak nigdy nie precyzuje, jaką dokładnie jej część należy wyrecytować. Być może tylko prolog do niej. Zwróćmy uwagę na fragment Janowy (J 1,14):

A Słowo ciałem się zstało, i mieszkało między nami, (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy²⁰.

Badacz dzisiejszy przypomina, że istnienie nieprzebranych bogactw w górach jest implikacją tez zawartych w pracach Ojców Kościoła — świętego Augustyna i świętego Bazylego²¹. Wydawca *Opisania ciekawego...* przedstawia zaś „filozofię” poszukiwaczy skarbów²². Według niej, tak samo jak ludzie zamożni mogą wydobywać złoto w kopalniach urządzonych wielkim nakładem kosztów, tak Bóg dla biednych ukrył skarby w górach, aby przy pomocy dobrych uczynków mogli je odnaleźć. Jest to w ich mniemaniu ziemską zapłata za dobre postępowanie. W tym kontekście warto przyjrzeć się przytoczonemu fragmentowi Ewangelii. Fraza „Słowo stało się ciałem”, zapewne często powtarzana przez poszukiwaczy, mogła podczas eksploracji jaskiń mieć podłoże całkiem materialne: „słowo” jako bogactwa obiecane za dobre postępowanie „stało się ciałem”, czyli zostało odnalezione, albo wręcz dane szczęśliwcowi — takiemu jak narrator *Opisania ciekawego...*, który już we wstępie czyni wzmiankę, że dzięki łasce Bożej wzbogacił się w Tatrach, i radzi czytelnikowi (kolejnemu posiadaczowi rękopisu) przestrzeganie zasady:

Najpierw pomiarkować się ma z sumieniem swoim, ażeby to zawsze z chwałą Pana Boga było, a zbawieniem duszy jego²³.

Wydawałoby się, że intencją „pomiarkowania się z sumieniem” poszukiwacza ma być dobre postępowanie — jakkolwiek rozumiane. Lecz prawdziwym celem poszukiwacza skarbów jest przecież zawsze bogactwo, więc „chwalenie Pana Boga” byłoby jedynie instrumentalnie wykorzystywanym środkiem wiodącym do tego celu.

Wyposażony w odpowiedni sprzęt, gotów do poświęcenia i pełen dobrych intencji, nowy właściciel rękopisu powinien wyruszać na górskie ekspedycje najlepiej w tych okresach, kiedy aktywność duchów jest najmniejsza. Inne terminy — mimo wypełniania wszystkich zaleceń i najlepszego postępowania — mogą skazać go na nie-

²⁰ Tłum. J. Wujka; cyt. za: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu... na polski język znowu z pilnością przełożone...*, Kraków 1599, s. 1229.

²¹ Zob. J. Kolbuszewski, *Skarby Króla Gregoriusa...*, op. cit., s. 33–37.

²² *Opisanie ciekawe...*, s. 72.

²³ *Ibidem*, s. 12.

uchronne niepowodzenie. A tablica dni (źródło jej pochodzenia pozostaje tajemnicą), podczas których występują największe szanse na znalezienie bogactw, liczy całkiem sporo pozycji:

Dzieñ ŚSS. Trzech Królów, od północy do północy [...].

Dzieñ Gromniczny N. P. Maryi cały.

Dzieñ Zwiastowania N. P. Ma[ryi] cały.

Dzieñ Wielkopiątkowy cały.

Tydzieñ Wielkanocny cały.

Dzieñ w wigilią Wniebowstąpienia Pañskiego cały.

Dni 3 Zielonych Świątek całe.

Dzieñ św. Trójcy cały.

W Boże Ciało przez całą oktawę.

W wigilią Ś. Jana Chrzciciela przez całą oktawę.

Dzieñ Nawiedzenia N. P. M. od północy do północy.

Dzieñ Ś. Krzysztofora cały.

Dzieñ św. Jakóba cały.

Dni 3 Wniebowzięcia P. M. całe.

Dzieñ Rózañcowy N. P. M. cały.

Dzieñ Wszystkich ŚS. cały.

Dzieñ Przemienienia Pañskiego cały.

Dzieñ Niepokalanego Poczęcia P. M. cały.

Dzieñ i wigilia Narodzenia P. Je[zusa] cały²⁴.

Rytuály magiczne i chrzeœcijañskie

Występujące w „spiskach” rytuały (magiczne bądź chrzeœcijañskie) to wszelkie praktyki, posiadające kilka (bądź wszystkie) z następujących cech:

1. Rytuał magiczny musi odznaczać się powtarzalnością: każdy z kolejnych właścicieli rękopisu musi w praktyce stosować się do zaleceń narratora.
2. Rytuał to procedura występujących po sobie czynności, zakończona efektem.
3. Każdy rytuał w „spisku” związany jest ze ściśle określonym otoczeniem. „Spiski” są przecież pierwszymi przewodnikami tatrzańskimi!

²⁴ Cyt. za: *ibidem*, s. 41–42.

4. Warunki atmosferyczne mogą uniemożliwić odprawienie rytuałów. W rękopisie nie ma nakazu odprawiania ich w ściśle określone dni.
5. Niektóre rytuały związane są ze ściśle określonymi przedmiotami, w które należy się zaopatrzyć przed wyruszeniem w góry.
6. Rytuał musi zawierać pewne znaczenie symboliczne.

Cytowany wcześniej rytuał otwierania „dziury” to praktyka składająca się z elementów magicznych i chrześcijańskich o cechach ścisłej procedury. Podróżnik dochodzi najpierw do miejsca, które prowadzi do jaskini, i przygotowuje przydatne narzędzia. Następnie podpala wcześniej przygotowaną, przyniesioną z terenów nizinnych, palmę święconą, która będzie mu służyć jako pochodnia. Zapalenie jej przed wejściem do jaskini ma podłoże praktyczne: występujące w jaskini przeciągi skutecznie utrudniłyby tę czynność. W dalszej kolejności następuje pokropienie wodą święconą terenu dookoła — rodzaj chrztu, zabieg mający zapewne na celu uczynienie pogańskiego miejsca chrześcijańskim. Później pada nakaz odmawiania „zaklinania duchów”, choć narrator nigdzie w rękopisie nie precyzuje bliżej, jakie słowa są wypowiedziane w jego trakcie ani jakie rekwizyty są do tej czynności potrzebne. Ma ona jednak trwać tak długo, póki poszukiwacz skarbów nie dojrzy wejścia do groty, znajdującej się na północy. Kolejne zdanie sugeruje, że nie chodzi o zwyczajną spostrzegawczość, tylko jaskinia ma się otworzyć w sposób magiczny. Dalej mowa o odprawieniu kolejnych dwóch zaklinań, czego efektem ma być „otwarcie” następnych jaskiń. Zatem ich suma daje magiczną liczbę trzy (wcześniej była mowa o wodzie święconej Trzech Króli). Po zakończeniu rytuału poszukiwacz skarbów może już udać się po bogactwa:

Tu powstań, a idź do północnej najpierw, zobaczysz zaraz z przyjscia bałwan soli, który ganek jest na pół lazurem bogatym przerośnięty [...] ²⁵.

Do rytuałów w „spiskach” należą także kombinacje modlitw chrześcijańskich, odmawianych po sobie w ściśle określonej kolejności. Tak oto w okolicy, gdzie woda „spada z okrutnym hukiem”; zapewne gdzieś w okolicach Zadniej Doliny Jaworowej w Tatrach Wysokich:

Tu sobie spocznij, a potem padnij na kolana swoje i mów ten hymn: *Magnificat anima mea Dominum*, potem: *Sub Tuum praesidium*, a na ostatku: *Salve Regina, Mater misericordiae* ²⁶.

²⁵ *Ibidem*, s. 23–24.

²⁶ *Ibidem*.

I w tym fragmencie zachowana została symbolika liczby trzech recytowanych pieśni. Rytuál zapoczątkowuje dziękczynno–pochwalny ewangeliczny kantyk Maryi Panny *Magnificat anima mea Dominum* (Łk 1,46–55) — który mógł być odmawiany przez dawnego poszukiwacza skarbów nie tylko po łacinie, lecz także po polsku, ponieważ około połowy wieku XIV do obrządku kościelnego powoli przenika śpiew wiernych w języku narodowym²⁷. Zdarzyć się więc mogło, że wśród tatrzańskich skał zabrzmiałby przekład *Magnificat* znany z piętnastowiecznych rękopiśmiennych *Godzinek Wacława*:

Wielbi duszo moja Boga. I weselił sie duch moj w Bodze, zbawieniu mem, iże obejrzał pokorę dziewki swej. Owo tego dla błogosławioną mnie rzeką wszyscy rodzajowie, iże uczynił mnie wieliką, jenże mocen i święte jimię jego [...]²⁸.

Gdy poszukiwacz skarbów zaakcentuje swoje oddanie Bogu, powinien przejść do kolejnej powszechnie znanej modlitwy — *Sub Tuum praesidium*:

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych [...].

Jej treść zdaje się odpowiadać potrzebom poszukiwaczy skarbów: zawiera prośbę o ochronę, co w niebezpiecznym górskim terenie nie dziwi, oraz nadzieję na wysłuchanie prośb. Można zinterpretować to jako odkrycie cennych kruszców.

Na zakończenie rytuału eksplorator wnętrza gór odmówić ma popularną w obrzędach kościelnych modlitwę maryjną *Salve Regina, Mater misericordiae* — brzmiającą w średniowieczu zazwyczaj podczas procesji „antyfonę chwalebną”, autorstwa prawdopodobnie Hermana z Reichenau zwanego Ułomnym (zmarłego w roku 1054)²⁹. Podobnie jak pieśni wcześniejsze, zawiera prośbę o wstawiennictwo Matki Boskiej:

Do Ciebie wołamy
wygnańcy, synowie Ewy,
do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc
na tym łez padole.

²⁷ Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 2003, s. 341 (Wielka Historia Literatury Polskiej PWN).

²⁸ Cyt. za: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, oprac. W. Wydra, W. R. Rzepka, Wrocław 1994, s. 35–36.

²⁹ Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, op. cit., s. 378.

Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć.

Pierwsza modlitwa mówi więc bezpośrednio o mocy Boga, dwie kolejne skierowane są do Maryi. Recytacja *Magnificat* jest deklaracją poszukiwacza skarbów, że oddaje pokłon „siłom czystym”, umiejscawia się w ten sposób w opozycji do złych duchów, które występują w górach i przed którymi narrator wielokrotnie w rękopisie przestrzega czytelnika. Z kolei recytacja *Sub Tuum praesidium* i *Salve Regina* stanowi wzmocnienie ochrony przed owymi złymi siłami — obie pieśni zawierają wersy akcentujące aspekt obronno–ochronny. Dopiero po odprawieniu swojego rytuału posiadacz rękopisu ma kierować się do jaskini w pobliżu „spadu wody”.

Nieraz poszukiwacz skarbów po drodze natrafia na magiczne przedmioty, z którymi trzeba się obchodzić niezwykle starannie. Niektóre fragmenty „spisku” sugerują też, że posiadacze rękopisów mieli do czynienia z alchemią:

Daje ci przestrzogę i informację o tym korzeniu, jako sobie masz z nim postępować, jeżeli chcesz jego moc zachować i sam siebie. Uczynić tak: musisz mieć dla schowania i mocy jego utrzymania ołowianą lub cynową szkatułkę. Tak, żeby się dobrze zamykała. Tak, aby mocności odór z niego nie wychodził, bo w inszym jego nie zachowasz. Także się masz wystrzeżać jego zapachu i wonności³⁰.

Szkatułka ma być wykonana z cyny lub ołowiu, nie wydaje się jednak, by materiał ten mógł pełnić funkcję magicznego izolowania otoczenia od mocy tajemniczej rośliny. Cyna bowiem była materiałem nader rozpowszechnionym w dawnych wiekach, wytwarzano z niej talerze, misy, kufle do piwa, łyżki stołowe, lichtarze³¹. Lecz przedstawiona sytuacja nie ma charakteru rytualnego, brakuje w niej znaczenia symbolicznego — to raczej zwyczajna instrukcja praktyczna.

Nie wszystkie „spiski” zawierają opisy rytuałów. Jeden z najwcześniejszych: *Testament Piotra Wydźgi o ukrytym skarbie* z lat 1470–1480, zapisany w księdze uposażeń diecezji krakowskiej (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*) Jana Długosza, jest prostym opisem wędrowki, wskazującym, jak dotrzeć do skarbu. Elementy rytualne są w nim ograniczone do okazania szacunku Sile Najwyższej w podzięce za dotarcie do celu i znalezienie bogactw — rzecz charakterystyczna i dla późniejszych „spisków”³²:

³⁰ *Opisanie ciekawe...*, s. 18.

³¹ Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1985, s. 256–257.

³² Oprócz *Opisania ciekawego...* Chrościńskiego należy do nich krótkie *Opisanie Tatr* Kazimierza Gorączki z wieku XVIII (rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. Pawl. 37).

A gdy na to miejsce przydziesz, pokłęknij, a daj Bogu chwałę *etc.* Jestli cię Pan Bog upamięta, mej dusze nie zapamiętaj. A to jest dobro jako groch i jako siemię, a rzadko jako bob. A to Panu Bogu polecam³³.

Także *Księgi walońskie* są prostymi opisami dróg, wolnymi od warstwy rytualno-magicznej. Zawierają jednak znamię przesądów, które potem przyczyniły się do powstania „filozofii” poszukiwaczy skarbów odnośnie godziwego korzystania ze znalezisk — jak we fragmencie XVII-wiecznego opisu drogi do „Wieczornego Zamku”:

Odsłoniwszy okno, zobaczysz cuda, gdyż nie ma na świecie drugiego miejsca równe bogatego. Możesz wziąć skarbów, ile tylko uniesiesz, po czym zasłoń okno, zamknij drzwi, połóż klucz na miejscu i odejdz. Ja dwa razy to miejsce znalazłem, ale ponieważ źle złota użyłem, przeto już trzeci raz tego miejsca znaleźć nie mogłem³⁴.

Rytuał a zaklęcie

Słownikowa definicja wyrazu „zaklęcie” zawiera między innymi znaczenie: ‘magiczna formułka wywołująca rzekomo nadprzyrodzone skutki (występująca w baśniach, w pierwotnych obrzędach religijnych)’³⁵. Przypomnijmy tu, że rytuał to także ‘ustalona forma zabiegów magicznych bądź praktyk religijnych’³⁶.

Omawiane w artykule praktyki posiadają ustaloną formę. Może być to zarówno ścisła kolejność recytacji pieśni, jak i dokładne następstwo czynności odkrywczych (dojście do określonego miejsca; zapalenie palmy święconej; zaklinanie duchów; oczekiwanie na ukazanie się wejść do jaskini; koniec rytuału i rozpoczęcie fizycznej eksploracji). W obu przypadkach oczekiwany efekt ma wymiar magiczny; o ile pierwszy (prośba o ochronę przed złymi mocami) jest jeszcze psychologicznie usprawiedliwiony, choć empirycznie trudny do sprawdzenia, to drugi (objawienie wejść do jaskini) wygląda na wręcz fantastyczny. Narrator zakłada jednak, że rytuał zakończy się sukcesem, ponieważ przeprowadza czytelnika przez jaskinie do realnie istniejących topograficznie miejsc.

Zarówno rytuał, jak i zaklęcie są pewnymi procedurami, instrukcjami do skrupulatnego zrealizowania. Czym zatem różni się „zaklęcie” od „rytuału”, jeśli oba mają

³³ Cyt. za: *Chrestomatia staropolska*, *op. cit.*, s. 184.

³⁴ Fragment pochodzi z XVII-wiecznej wersji wcześniejszego *Obentrotisborg* z wieku XV; cyt. za: W. Piksa, *Spojrzenie na Tatry...*, *op. cit.*, s. 45 (wyróżn. — M. G.).

³⁵ *Słownik języka polskiego*, *op. cit.*, s. 913.

³⁶ *Ibidem*, s. 155.

przynieść określony efekt końcowy? Definicja antropologiczna „zaklęcia” przypomina szereg jego istotnych cech:

Zaklęcie — obok przedmiotów i czynności główny element, rdzeń zabiegu magicznego. U większości ludów archaicznych stanowi sedno obrzędu magicznego. W zaklęciu (formule słownej) zawarta jest moc magicznego oddziaływania. Stosując zaklęcie, nie należy nic zmieniać lub pomylić. Każda bowiem zmiana lub przeoczenie jakiegoś elementu niszczy automatycznie wartość i potęgę zaklęcia lub, co gorsze, może spowodować wręcz odwrotne skutki. Zaklęcie przekazuje się z pokolenia na pokolenie, w wielkiej tajemnicy i tylko w kręgu zamkniętym³⁷.

Zaklęcie zatem jest przede wszystkim formułą słowną (choć z literatury i kultury popularnej znane są też zaklęcia rzucane bez użycia słów). W przypadku analizowanego rytuału składającego się z trzech pieśni chrześcijańskich zaklęciem byłaby każda z nich, rytuałem zaś całość. Zaklęcie jest czynnością, jest nienamacalne tak jak muzyka, jak idea; w przywołanym wcześniej rytuale potrzebne były rekwizyty (palma święcona). Zaklęciem byłyby więc słowa, gesty, a rytuałem — całość procedury, która była zapewne wielokrotnie powtarzana przez kolejnych posiadaczy rękopisu. Rytuał to powtarzalny spektakl z pozostawionym polem do improwizacji — warunki atmosferyczne i inne czynniki mogą się znacząco różnić od tego samego rytuału odprawianego innym razem. Materiał rytuału są zaś niezmiennie zaklęcia i przedmioty potrzebne do nich oraz reguły, którym uczestnik rytuału musi się podporządkować. Zaklęcie błędnie wypowiedziane może przynieść niepożądany efekt, tymczasem rytuał przerwany może zostać innym razem dokończony.

Rytuały oczyszczania terenu ze złych mocy i zjednywania sobie przychylności sił wyższych, zapisane w dawnych rękopiśmiennych przewodnikach tatrzańskich, stanowią dziwną mieszaninę elementów magicznych i chrześcijańskich; zarówno wzniosłe metafizycznych, symbolicznych, jak i najzupełniej praktycznych, przeznaczonych do mechanicznego powtarzania. Ich pierwotne źródło pochodzenia jest niewiadome, jednak przynajmniej o części z nich można stwierdzić, że zostały zapożyczone z liturgii chrześcijańskiej. Poszukiwacze skarbów siłą rzeczy musieli być więc uczestnikami tychże obrzędów. Następnie przetwarzali je na swój sposób, łącząc z innymi prakty-

³⁷ H. Swienko, *Magia w życiu człowieka*, Warszawa 1983, s. 276.

kami, być może alchemicznymi. Stanisław Eljasz Radzikowski już ponad wiek temu trafnie scharakteryzował istotę tych tajemniczych rękopisów:

Splata się z tym wszystkim alchemia i magia, cała moc przesądów, zabobonów, wierzeń, przyjętych razem z innymi tradycjami od ludów wschodnich i z czasów prabytu ludzkości³⁸.

³⁸ S. Eljasz Radzikowski, *Uwagi do: Opisanie ciekawe...*, s. 64.